

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

19 CZERWCA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Czemu tak długo i czemu tak drogo?



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

PUŁAWY Ile miały kosztować prace budowlane, a ile będą kosztować ostatecznie. Były prezydent miasta pyta obecnego o dwie sztandarowe puławskie inwestycje: Dom Chemika i halę widowiskowo-sportową. W obu przypadkach koszty wzrosły drastycznie, a prace nie zakończyły się w zakładanym terminie

PAWEŁ BUCZKOWSKI

O bie inwestycje rozpoczął prezydent Janusz Grobel, a kończy prezydent Paweł Maj. Radny Grobel pyta Maję nie tylko o ile zmienił się koszt prac. Sprawdza też, czy Maj szukał dodatkowych pieniędzy zewnętrżnych na obie inwestycje. W środę Maj odpisał Groblowi.

Dom Chemika powstawał z przerwami

Według umowy z listopada 2017 roku przebudowa Domu Chemika miała kosztować 28,8 mln zł. Prace miały się zaś zakończyć 21 lipca 2019 r.

„W trakcie realizacji prac z uwagi warunki formalno-prawne związane z decyzją konserwatorską, występowaniem prac ziemnych, sytuacją epidemiczną COVID-19, specyfiką zadania polegającą na przebudowie istniejącego budynku o wysokim stopniu trudności i nieprzewidywalności wystąpienia robót dodatkowych, koniecznością poniesienia kosztów zabezpieczenia inwestycji w związku

z wstrzymaniem prac zostało podpisanych łącznie dziewięć aneksów do umowy” – odpowiada prezydent Paweł Maj, tłumacząc powody niedotrzymania terminu.

Ostatni aneks podpisał 20 kwietnia tego roku, a ostateczny koszt przebudowy Domu Chemika urząd szacuje już na 35,3 mln zł. Wzrost kosztów był związany m.in. ze wstrzymaniem prac przez konserwatora zabytków w lipcu 2018 r. Stowarzyszenie Puławianie podnosiło wówczas, że Dom Chemika powinien zostać wpisany do rejestru zabytków, do czego ostatecznie nie doszło. Tylko jeden aneks do umowy w lipcu 2018 r. podnosił wydatki o 357 tys. zł. Chodziło o zabezpieczenie terenu i pozostawienie w gotowości do rozpoczęcia prac.

Do tego doliczyć trzeba jeszcze dodatkowe umowy, które się pojawiły lub były zmieniane. Chodzi np. o montaż oświetlenia scenicznego, zakup mebli czy sprzętu elektronicznego.

Razem z dokumentacją projektową całkowity koszt wszystkich prac związanych z budową Domu Chemika zamknie się zaś w kwocie 47,1 mln zł. To wszystkie poniesione przez urząd wydatki, od 2014 roku.

Mniej pieniędzy przez naruszenie prawa

Pieniądze na przebudowę Domu Chemika są z trzech projektów unijnych oraz jednego ministerialnego. Paweł Maj chwali się, że urząd za jego kadencji wywalczył większe dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu

Ostatecznie Dom Chemika może być gotowy do użytkowania latem. Jesienią najprawdopodobniej zakończą się wszystkie formalności związane z budową hali widowiskowo-sportowej. Dokładne terminy nie są jednak znane

Rozwoju Lokalnego z 1,3 mln do 4 mln zł (UM wnioskował o 17,5 mln zł). Potem prezydent jeszcze kilka razy wnioskował do marszałka o wyższe wsparcie inwestycji, ale bezskutecznie.

Paweł Maj dodaje, że w trakcie prowadzenia kontroli przez Urząd Marszałkowski realizacji projektów stwierdzono naruszenie prawa zamówień publicznych. Chodzi o przetarg na wyłonienie wykonawcy robót przebudowy POK Dom Chemika i inżyniera kontraktu.

„Zdaniem kontrolujących podczas przetargu na wyłonienie wykonawcy robót zachodziło realne ryzyko dokonania oceny ofert w sposób uznaniowy i dowolny, ponadto brak jest dowodów, iż najkorzystniejsza oferta

była zabezpieczona wadium i w związku z tym powinna zostać odrzucona. Wprowadzenie nieobiektywnych i niejasnych kryteriów oceny ofert stwarzało realną możliwość manipulacji podczas oceny ofert (...). Między innymi w związku z tym została nałożona korekta finansowa w wysokości 10% pomniejszenia wydatków kwalifikowanych wynikający z tego zamówienia.” Paweł Maj podkreśla, że dopiero po rozliczeniu wszystkich projektów będzie wiadomo, „jak duże straty finansowe Miasto poniesie w związku z tymi uchybieniami z roku 2017”.

Hala prawie gotowa, a sztangiści mają wnioski

Zgodnie z umową z czerwca 2018 roku budowa nowej hali przy ul. Lubelskiej miała kosztować blisko 87 mln zł. Termin zakończenia prac został ustalony na 8 kwietnia 2020 r. Kolejny aneks zakładał zakończenie prac 22 sierpnia. Kolejnego aneksu odnośnie wydłużenia prac jeszcze nie podpisano, ale jak mówi w rozmowie z nami przedstawiciel wykonawcy, m.in. z powodu epidemii

koronawirusa jak i pojawienia się dodatkowych prac, terminu tego także nie da się utrzymać. Koszt inwestycji wzrósł w międzyczasie do 94,8 mln zł. Powód? Prace dodatkowe i zamienne.

Ale obecny koszt budowy hali może nie być ostateczny. „Wskazuje na to otrzymane pismo z Klubu Sportowego „Wisła” Puławy, z którego wynika, że w procesie przygotowania projektu hali w zakresie spraw technicznych, jak i rozwiązań szczegółowych, przedstawiciele Klubu nie brali udziału. Obecnie mają taką możliwość i wnoszą swoje praktyczne uwagi.”

Chodzi m.in. o siłownię i pomosty do dźwigania ciężarów przez sztangistów. Część już wykonanej posadzki trzeba będzie usunąć, a w miejscach gdzie ciężkie sztangi są zrzucane na podłogę będzie ona wypełniona blachą i sklejką oraz specjalną pianką, która będzie amortyzowała uderzenia. To ma zabezpieczyć podłogę przed zniszczeniem.

Jak ustaliliśmy kolejne zmiany dotyczą też tablic audiowizualnych, które mają dawać większe możliwości wyświetlania. Planowany jest też telebim na zewnątrz do wyświetlania reklam lub widowisk w przypadku większej liczby kibiców niż miejsc w hali. W projekcie nie było też podestu dla reżysera wydarzeń, które będą tu organizowane.

Paweł Maj w odpowiedzi prezydentowi Groblowi przypomina także, że przy poprzednich inwestycjach miejskich również koszt in-

Więcej zdjęć z budowy nowej hali widowiskowo-sportowej – strona 4

westycji rósł w trakcie realizacji. Tak było w 2008 r. podczas budowy hali targowej, która podrożała z 9,8 do 11,9 mln zł.

Azoty Arena

Na budowę hali miasto dostało 17 mln zł dofinansowania z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej (początkowo zakładano, że miała ona kosztować tylko 47,1 mln zł). W międzyczasie prace budowlane podrożały i po przetargach koszt inwestycji drastycznie wzrósł, do wspomnianych wcześniej 87 mln zł. W lutym 2019 r. miasto prosiło ministerstwo o większe wsparcie – z 17 na 36,75 mln zł. Po roku przyszła odpowiedź negatywna. W lutym 2020 r. z Puław wysłano kolejny wniosek, aby minister dał na halę 37 mln zł. Wniosek jest nadal analizowany.

Paweł Maj dodaje, że starał się zdobyć dodatkowe pieniądze od puławskich Azotów, które miałyby zostać sponsorem tytularnym hali. Rozmowy i wymiana pism w tej sprawie trwały od maja 2019 do stycznia 2020. Ostatecznie ustalono, że hala będzie się nazywać AZOTY ARENA. Finalizację umowy pokrzyżowała epidemia koronawirusa, bo nagle okazało się, że brak imprez sportowych i rozrywkowych utrudnia spółce wyliczenie wartości marketingowej obiektu. W maju prezydent podjął kolejne rozmowy w tej sprawie z przedstawicielami Azotów.



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI



Główny cel: przetrwać kryzys

POMOC Blisko 22 miliony złotych przelał do tej pory Powiatowy Urząd Pracy w Puławach na konta przedsiębiorców, którzy prosili o wsparcie w ramach tarczy antykryzysowej. Pieniądze trafią w sumie do 4,5 tysiąca pracodawców i osób prowadzących działalność gospodarczą

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Był czas kiedy do urzędu pracy w Puławach wpłynęło jednego dnia aż około tysiąca wniosków o pomoc. W szczycie kryzysu puławscy urzędnicy większość czasu poświęcali właśnie na przyjmowanie wniosków i sprawdzanie czy nie mają błędów formalnych.

– Teraz wciąż wpływają do nas wnioski, ale najwięcej było na przełomie kwietnia i maja. Nie ma końcowego terminu, cały czas można się ubiegać o wsparcie – mówi Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach. Jak dodaje, początkowo było trochę problemów. Najwięcej przysparzały zmieniające się przepisy tarczy antykryzysowej. Z czasem udało się jednak złapać odpowiedni rytm.

Do wtorku pomoc trafiła już do 3829 podmiotów, a kwota wsparcia wyniosła w sumie 21,9 mln zł. Z powodu ogromnej liczby wniosków niektórzy jeszcze czekają na przelew. Do przelania zostało na tę chwilę jeszcze ponad 11 mln zł. Jak zapowiadają urzędnicy, niektóre



Właściciel hotelu Kazimierzówka skorzystał z kilku form wsparcia. Dzięki nim udało się utrzymać miejsca pracy

wypłaty zostaną zrealizowane od razu po uzupełnieniu przez wnioskodawców braków formalnych, o których zostali powiadomieni.

Właściciel hotelu Kazimierzówka w Kazimierzu Dolnym skorzystał z kilku form wsparcia, m.in. odroczenia płatności składek do ZUS czy dotacji Polskiego Funduszu Rozwoju. Pomoc z urzędu pracy trafiła jako dofinansowanie do części wynagrodzeń pracowników.

– Mieliliśmy spadek obrotów o 100 procent. Ale zależało nam na utrzymaniu pracy dla załogi i dzięki pomocy to się udało. Jestem zadowolony z tego jak to zadziałało – ocenia Marek Biłyk, właściciel hotelu Kazimierzówka, który zatrudnia 15 osób.

Wiosna dla branży turystycznej była prawdziwym dramatem. W tej chwili do Kazimierzówki już wracają goście, ale głównie na weekendy i są to osoby indywidualne. Wiele obiektów hotelowych w Kazimierzu Dolnym organizowało zaś m.in. konferencje i szkolenia dla firm. Tego typu spotkania biznesowe w tej chwili odbywają się tylko przez internet. Optymizmem nie napawa również odwołanie dużych imprez takich jak Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych czy Kazimiernikowszyna. Festiwal Filmów i Sztuki Dwa Brzegi wprawdzie się odbędzie, ale większość wydarzeń będzie transmitowana tylko online, więc gości do Kazimierza tak dużo nie przyjedzie.

Tarcza kontra COVID-19. Formy pomocy w urzędzie pracy

- dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19

- dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną niezatrudniającą

pracowników, w przypadku spadku obrotów gospodarczych

- niskooprocentowana pożyczka dla mikroprzedsiębiorców na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności gospodarczej

- dofinansowanie dla organizacji pozarządowych części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne w przypadku spadku przychodów z działalności statutowej

Wracają pracownicy sezonowi z zagranicy

Oficjalne statystyki nie pokazują drastycznego wpływu pandemii na wzrost bezrobocia w powiecie puławskim. Oczywiście liczba osób bez pracy wzrosła, ale jak mówi dyrektor urzędu pracy nie jest to duży wzrost. Wpływ na to mogła mieć właśnie tarcza antykryzysowa, bo przedsiębiorcy otrzymujący wsparcie musieli utrzymać zatrudnienie. Dopiero za kilka miesięcy będzie wiadomo czy miejsca pracy zostały utrzymane na stałe.

– Do urzędu wpływa mniej ofert pracy – przyznaje jednak Krzysztof Gumieniak, dyrektor PUP w Puławach. – Jeśli jakieś spływają, to głównie od firm z przemysłu przetwórczego owoców i warzyw – dodaje.

Urzędników zaskoczyła za to bardzo duża liczba wniosków od przedsiębiorców o zezwolenie na pracę sezonową dla cudzoziemca i oświadczenie o powierzeniu pracy cudzoziemcowi. Tylko w maju do puławskiego urzędu wpłynęło aż około tysiąca takich wniosków.

Nowy prezes do wodociągów poszukiwany

KADRY Na emeryturę odchodzi Roman Mazurek, dotychczasowy prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach. W związku z tym, rada nadzorcza komunalnej spółki ogłosiła konkurs na to stanowisko.

Roman Mazurek (66 l.) z puławskimi wodociągami był związany od 1980 roku, kiedy zarządzaniem nimi zajmował się zakład należący do nieistniejącego już dzisiaj konglomeratu PGKiM (Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej). Obecny prezes „Puławskich Wodociągów” przeszedł różne stopnie kariery zawodowej, od kierownika zakładu wodociągów (lata 80-te), kierownika miejskiej oczyszczalni ścieków (lata 90-te), aż po pracę w nowej spółce, jaką w latach dwutysięcznych zaczął być puławski MPWiK. Stanowisko prezesa objął w roku 2016, zastępując odchodzącego



Andrzeja Poleszaka. Prezes Mazurek prawa emerytalne nabył w roku 2019, ale na skorzystanie z nich zdecydował się w ostatnich tygodniach.

W związku z tym, rada nadzorcza spółki ogłosiła konkurs na stanowisko prezesa zarządu MPWiK. Wśród wymagań znajduje się m.in. posiadanie „wiedzy, umiejętności i doświadczenia w wymaganego do pełnienia funkcji”, niekaralność oraz pełnia praw publicznych.

Roman Mazurek z miejskimi wodociągami był związany od 40 lat. Kto zajmie jego miejsce dowiemy się w przyszłym miesiącu

Kandydaci, oprócz standardowych dokumentów aplikacyjnych, powinni złożyć także maksymalnie 10-stronicową koncepcję funkcjonowania i rozwoju spółki w warunkach otoczenia rynkowego. Czas na zgłoszenia mija 22 czerwca. **RS**

Wywieźli samochodem do lasu

T trzech mieszkańców Warszawy zostało tymczasowo aresztowanych za pozbawienie wolności i usiłowanie rozbój na 21-latkę z Puław. Mężczyźni wywieźli go samochodem do lasu w Żyrzynie, a następnie bijąc go i używając gazu próbowali wymusić 10 tys. zł. Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Z relacji zgłaszającego wynikało, że w Puławach napadło na niego trzech

mężczyzn, którzy przemocą wywieźli go samochodem do lasu w Żyrzynie i tam pobili, żądając pieniędzy. Według relacji ofiary bili go rękoma i metalowym kluczem oraz dusili i używali gazu obojętniającego. Chcieli w ten sposób zmusić 21-latkę do przelania pieniędzy na wskazany przez nich rachunek bankowy. Agresorzy żądali 10 tys. zł, której pokrzywdzony nie miał. Ostatecznie udało mu się

uwolnić i uciec. Po otrzymaniu zgłoszenia, sprawą zajęli się kryminalni z Puław. Policjanci ustalili personalia napastników. Wszyscy mężczyźni to mieszkańcy Warszawy, dwóch 18-latków i 27-latek. Młodzi mężczyźni zostali zatrzymani na terenie stolicy. Byli kompletni zaskoczeni. Wszyscy usłyszeli zarzuty m.in. pozbawienia wolności 21-latkę oraz usiłowania rozbój. Sąd ich aresztował. **(OPR. PAB)**

Nikt tu nie mieszka, więc wsi nie będzie

KURÓW Z gminy znikną dwie wsie – osada Józefów oraz Kozi Las. Ich nazwy funkcjonowały jedynie jako wpisy w urzędowym rejestrze. Meldunkowo i geodezyjnie - nie istniały. Lokalne władze uznały więc, że należy te sprawę uporządkować. Rada Gminy Kurów wyraziła zgodę na wystąpienie do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o wykreślenie nazw dwóch miejscowości

z urzędowego wykazu. Chodzi o Józefów, który formalnie jest częścią Kurowa oraz Kozi Las - obecnie fragment obrębu sołectwa Dęba. – Miejscowości te straciły swoje dotychczasowe funkcje i nie występują w obiegu prawnym, w ewidencji geodezyjnej, ani meldunkowej – informują władze Kurowa. W związku z tym, że w obydwie miejscowości formalnie nie

posiadają żadnych adresów, kurowski samorząd w sprawie skreślenia dawnych, historycznych nazw, nie był zobligowany do przeprowadzenia konsultacji. Lokalne władze same wykreślić ich jednak nie mogą. Żeby to zrobić, konieczna jest zgoda MSWiA. Wniosek w tej sprawie został już wysłany do wojewody, by ten następnie skierował go do właściwego ministra. **RS**

Dom szykuje się na pensjonariuszy

POMOC SPOŁECZNA Pierwszy w powiecie puławskim DPS zdobywa konieczne zgody do rozpoczęcia działalności. W lipcu zatrudnionych zostanie 15 pracowników, w tym opiekunowie medyczni. W przyszłym miesiącu ruszyć mają także pierwsze przyjęcia

RADOSŁAW SZCZĘCH

W tygodniach można już liczyć czas do otwarcia zbudowanego za ok. 11 mln zł DPS-u w Żyrzynie. To jedyna placówka tego rodzaju w powiecie puławskim. W początkowym okresie swojej działalności będzie w stanie przyjąć 30 mieszkańców, którym zaoferuje całonocowy pobyt, z pełnym wyżywieniem (5 posiłków dziennie), opieką medyczną i rehabilitacją. Placówka posiada odnowioną salę gimnastyczną, pokoje zabiegowe, bibliotekę z czytelną, pokój dzienny, a nawet kaplicę, w której co tydzień mają odprawiać się nabożeństwa.

Najpierw ośrodek musi zostać wpisany do rejestru prowadzonego



Osobom, które trafią do DPS-u pobieranych będzie 70 proc. otrzymywanych dochodów (emerytury, renty). Ich pobyt współfinansowany będzie także przez samorządy. Miesięczny koszt pobytu jednej osoby wynosi blisko 3,8 tys. zł

Obecnie w ośrodku pracują już trzy osoby w dziale administracji. Za kilka tygodni dołączą do nich opiekunowie medyczni, instruktor terapii zajęciowej, rehabilitant, pielęgniarka, ratownik medyczny, kierownik kuchni z dwiema osobami do pomocy, a także konserwator i kierowca.

Ze względu na lokalizację oraz komfortowe warunki, od tygodni do DPS-u dzwonią telefony od rodzin z różnych stron województwa lubelskiego. – Zainteresowanie możliwością zamieszkania u nas jest bardzo wysokie. Dzwonią do nas przede wszystkim osoby, które starają się o przeniesienie swoich bliskich z innych placówek rozmieszczonych w różnych częściach kraju. Dzięki nam, będą mogły zapewnić im niejako powrót

przez Lubelski Urząd Wojewódzki. Jeśli spełni wszystkie wymogi, będzie mógł przejść do decydującego etapu, czyli zatrudnienia pracowników i przyjmowania pierwszych mieszkańców.

– Nasi przyszli pracownicy przeszli już proces rekrutacji, czekają więc tylko na badania i podpisanie umów, co powinno nastąpić w przyszłym miesiącu. Zanim za-

czniemy przyjęcia mieszkańców, chcemy przebadać całą załogę na obecność koronawirusa. Bezpieczeństwo naszych pracowników oraz gości jest dla nas bardzo ważne. Dlatego liczę na możliwość pozyskania od wojewody odpowiedniej ilości testów oraz środków ochrony osobistej – mówi Elżbieta Sereżyn, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie.

FOT. DPS

Patrz na znaki, bo droga ślepa

ALARM 24 Chcąc jechać w kierunku Lublina, a trafiają w ślepej uliczce – drogę serwisową. O problematycznym skrzyżowaniu przed wiaduktem na S17 w okolicach Moszczanki pisaliśmy kilka tygodni temu. Niestety, mimo lepszego oznakowania, wielu kierowców nadal się myli

RADOSŁAW SZCZĘCH

Skrzyżowanie, które sprawia kierowcom kłopoty, znajduje się około kilometra za rondem w Moszczance. Stara droga krajowa, obecnie w randze wojewódzkiej, prowadzi na wiadukt, który przekłada ruch z zachodniej na wschodnią stronę nowej ekspresówki (na stary ślad DK 17). Żeby pojechać w kierunku Żyrzyna i dalej,



FOT. ALARM 24

należy, zgodnie ze znakiem, skręcić w lewo.

Problem w tym, że część kierowców, zamiast to zrobić, jedzie na wprost, wjeżdżając tym samym w wąską drogę serwisową kończącą się po ok. 600 metrach w lesie. Gdy opisywaliśmy ten problem trzy tygodnie

temu, okoliczni mieszkańcy zwracali uwagę na niewłaściwe oznakowanie. I faktycznie, przed serwisówką brakowało znaku o drodze bez przejazdu (D4a).

Gdy w maju sprawą zaczęły interesować się media, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad bra-

Zapędzenie się tutaj nocą oznacza duże problemy dla kierowcy ciężarówki

kujący znak postawiła. Nie rozwiązało to jednak problemu. Ciężarówki nadal lądują na serwisówce, a kierowcy mają kłopot z zawróceniem.

– Od kilku do kilkunastu tirów dziennie musi wycofywać prawie 600 metrów. Ci, którzy jadą nocą nie mają żadnych szans. Smutny los kierowców, którzy często muszą czekać na ciężki sprzęt do rana i spać w lesie. Bardzo im współczuje – pisze do nas pan Krystian.

Na dowód swoich słów otrzymaliśmy zdjęcia ciężarówki, która utknęła podczas próby zawracania na drodze serwisowej. – Wystarczyłoby tylko poprawić oznakowanie – proponuje nasz Czytelnik. Szkopuł w tym, że dodatkowe znaki przed skrzyżowaniem już stoja, o czym informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

– Jadąc od Moszczanki w kierunku Lublina ustawione zostały znaki wskazujące kierunek na Lublin zgodnie z zatwierdzoną organizacją

ruchu. Dodatkowo przed wjazdem w ślepej drodze, ustawiony został także znak informujący o drodze bez przejazdu D4a – wymienia Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

Zarządca, podobnie jak my, nadal otrzymuje jednak sygnały świadczące o tym, że problem nie został rozwiązany i samochody ciągle wjeżdżają w ślepej uliczce.

– Dlatego planowana jest zmiana organizacji ruchu w tym miejscu, co powinno rozwiązać problem – informuje rzecznik, przypominając jednocześnie kierowcom ciężarówkom o możliwości skorzystania z drogi ekspresowej. Rzecznik GDDKiA apeluje także o zwracanie baczniejszej uwagi na znaki oraz obniżenie zaufania do wskazań nawigacji, która nie zawsze korzysta z aktualnych map.

Zmiany w radzie nadzorczej Azotów

KADRY Agnieszka Kowalik z OPZZ i Piotr Śliwa z Solidarności zdobyli największą liczbę głosów w wyborach na członków rady nadzorczej Grupy Azoty „Puławy”. Porażkę zaliczyła największa organizacja związkowa - Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego, która straci swojego reprezentanta w tym gremium.

Pracownicy Zakładów Azotowych oraz spółek wchodzących w skład puławskiej grupy kapitałowej w ostatnich tygodniach wybierali swoich dwóch przedstawicieli do rady nadzorczej chemicznego koncernu. Głosowanie zakończyło się w poprzednią środę.

Jak wynika z komunikatu komisji wyborczej, największą liczbę głosów w drugiej, finałowej turze (1306) zdobyła Agnieszka Kowalik reprezentująca OPZZ. Drugie miejsce zajął Piotr Śliwa z NSZZ Solidarność (852). W związku z tym, to właśnie ta dwójka otrzyma statut członków rady nadzorczej Azotów, gdzie będzie reprezentowała pracowników całej grupy kapitałowej.

Wybory zakończyły się porażką największej organizacji związkowej w puławskich Azotach, czyli Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego. Jej kandydat, Sławomir Wręga, otrzymał jedynie 784 głosy, co pozwoliło na zajęcie trzeciego

miejsca. Zaledwie 20 głosów z tej puli pochodziło od pracowników spółek zewnętrznych. Dla porównania Agnieszka Kowalik poparcia udzieliło 165 pracowników spoza ZA, a Piotrowi Śliwie aż 280.

Czwarte miejsce w wyborach zajął Jacek Wójtowicz z Solidarności (743 głosy), jeden z dwójki dotychczasowych reprezentantów załogi w radzie nadzorczej. Drugi z przedstawicieli, Grzegorz Mandziarz z ZZ PRC, odpadł już w pierwszej turze. O ich odwołaniu oraz powołaniu na ich miejsce nowych członków - zwycięzców wyborów, 23 czerwca zdecyduje walne zgromadzenie. (RS)

Łąki zakwitną w nowych miejscach

PULAWY Oczyszczają powietrze, zatrzymując wodę i są tańsze w utrzymaniu - dlatego będzie ich więcej. W Puławach powstaną kolejne łąki kwietne o powierzchni 5,5 tys. metrów kwadratowych. Wysoką trawę zobaczymy m.in. na Skwerze Solidarności.

Pierwsze łąki kwietne w Puławach założono dwa lata temu. Największą z nich, o powierzchni 4,8 tys. mkw. na terenie nowych błoni oraz 325-metrowa łąka na skwerze przy ul. Wróblewskiego. Po obserwacjach dotyczących tego, w jaki sposób roślinność tego rodzaju wpływa na miejski ekosystem, władze Puław zdecydowały o zakładaniu kolejnych łąk.



FOT. PAMEŁ MAJ / FACEBOOK

W tym roku powstaną dwie kolejne, w Parku Solidarności (2,5 tys. mkw.) oraz na trawniku w pasie drogowym ul. Ceglanej (ponad 3 tys. mkw.). Tym samym, łączna powierzchnia kwietnych łąk

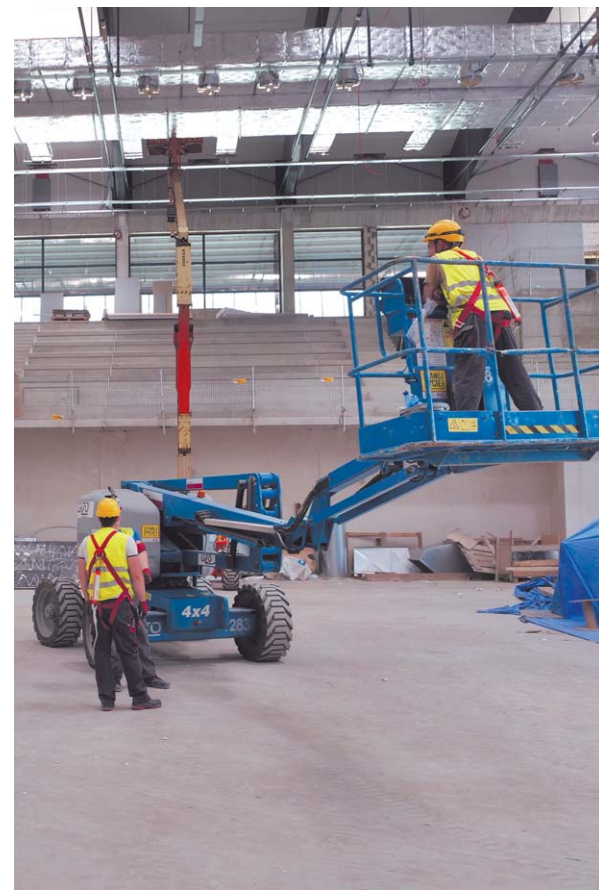
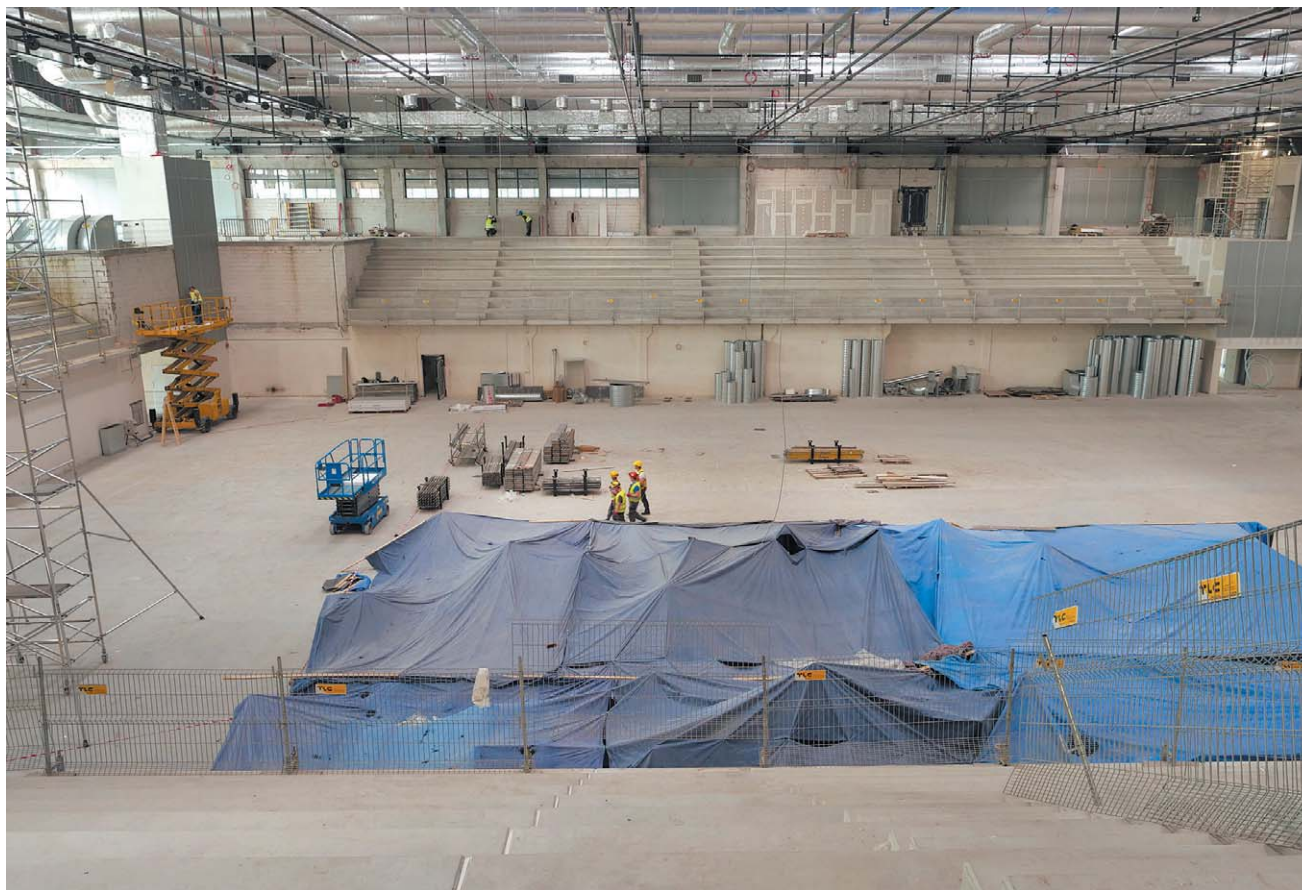
w mieście Puławy przekroczy jeden hektar.

– Takie łąki mają ogromny wpływ na poprawę jakości powietrza i mikroklimatu miasta, ponieważ pochłaniają znaczne ilości dwutlenku węgla, zanieczyszczeń powietrza oraz pyłu komunikacyjnego. Mają też wpływ na minimalizowanie skutków suszy i tzw. miejskiej wyspy ciepła. W upalne dni wysoka trawa, poprzez parowanie, oddaje większą ilość wody, niż nisko skoszony trawnik. Dzięki temu obniża temperaturę powietrza i zwiększa jego wilgotność – argumentuje prezydent Paweł Maj.

Łąki kwietne będą koszone tylko dwa razy w roku.

OPR. RS

Za kilka miesięcy to miejsce wypełni się kibicami



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

DZIENNIK BUDOWY Nie do końca wakacji, ale dopiero najprawdopodobniej jesienią zakończą się prace na budowie nowej hali sportowo-widowiskowej w Puławach. Na opóźnienia wpływ miała nie tylko epidemia koronawirusa, ale i dodatkowe prace zamówione przez miasto.

We wtorek zajrzeliśmy na plac budowy przy ul. Lubelskiej.

– Jesteśmy na etapie prac wykończeniowych związanych z elewacją zewnętrzną i fasadami oraz pokryciami dachowymi. Tutaj mamy prace na poziomie 95 proc. zaawansowania – mówi Dawid Sykut, kierownik kontraktu z Mostostalu Puławy.

Bardzo zaawansowane są także prace wewnątrz obiektu. Trwa wyposażanie sanitariatów, po-

mieszczeń technicznych, central internetowych, systemów kontroli dostępu, sieci teletechnicznych oraz elektrycznych. Na ścianach i suficie montowane są okładziny akustyczne.

– W najbliższym czasie mamy nadzieję rozpocząć prace związane z wykonaniem drewnianej podłogi, trybun i oświetlenia sportowego – wylicza Dawid

Sykut. Potem przyjdzie czas na montaż oświetlenia scenicznego. Ze względu na bardzo dużą liczbę urządzeń umieszczonych pod dachem będą to skomplikowane prace.

W większości pomieszczeń wewnątrz hali na ścianach są już tynki, gotowe są także podłogi.

Jeszcze w lutym wykonawca optymistycznie zakładał, że prace

uda się wykonać zgodnie z aneksem do umowy przed końcem sierpnia, a może nawet wcześniej. Już wiadomo, że ten termin jest nierealny, do końca wakacji hala na pewno nie będzie gotowa. Na opóźnienia wpływ miała epidemia koronawirusa ale także prace dodatkowe, które będą wymagały większej ilości czasu.

PAWEŁ BUCZKOWSKI



Dwa Brzegi się nie poddają i proszą o wsparcie

KINO To dla nas wszystkich niezwykle trudny moment, ale postanowiliśmy się nie poddawać i zorganizować tegoroczny Festiwal Dwa Brzegi – piszą organizatorzy wydarzenia i apelują o wpłaty w publicznej zbiórce. Filmy podczas imprezy wciąż będzie można oglądać – ale w internecie.

Impreza nie odbędzie się w normalnej formule z powodu epidemii koronawirusa, która spowodowała, że odwołane zostały niemal wszystkie największe imprezy masowe w regionie. Organizatorzy Dwa Brzegi postanowili utrzymać tradycję i zorganizować festiwal po raz 14. mimo ogromnych przeciwności. Będzie on jednak zupełnie inny, niż dotychczasowe edycje. Filmy fabularne i dokumentalne oraz Międzynarodowy Konkurs Filmów Krótkometrażowych będą dostępne wirtualnie.

– Tworzymy e-kino, dwubrzegowe kino wirtualne, składające się z dwóch sal. Jednak serce festiwalu pozostaje w Kazimierzu Dolnym i Janowcu, bo Dwa Brzegi to przecież także magia tych miejsc. Mobilne studio festiwalowe pozwoli nam na organizowanie spotkań z twórcami z Polski w różnych przestrzeniach: na Rynku, nad Wisłą, w ga-



Dyrektor festiwalu Grażyna Torbicka apeluje o wsparcie imprezy. Można to zrobić na stronie www.wspieram.to/dwabrzegi2020

leriach, na Kazimierskim Zamku. Spotkania z twórcami zagranicznymi odbywać się będą online i wszystkie te wydarzenia będą transmitowane i dostępne na naszej stronie internetowej i profilu na Facebooku. Będziemy też obecni w Międmierzu – zapowiadają organizatorzy.

W sekcji „Świat pod namiotem” będzie można zobaczyć najnowsze, premierowe produkcje. W cyklu „Muzyka moja miłość” obrazy pokazujące muzyków i różne muzyczne style. Gabriela Muskała będzie bohaterką cyklu „I Bóg stworzył... aktorkę”. Będzie kilka bardzo dobrych dokumentów związanych z ekologią i poszukiwaniem rozwiązań hamujących dewastację naszej planety.

Obok tradycyjnych spotkań z artystami, zaplanowano nowe formy aktywności, które będą transmitowane online. Nowe sekcje spotkań

to m.in. „Lekcje malarstwa i rysunku”, „Kuchnia festiwalowa”, „Trochę ruchu”, „Krytycznym okiem”. – Dzięki tym wydarzeniom chcemy pokazać piękno Kazimierza, Janowca i Międmierza, a także przedstawić lokalne atrakcje i sposoby bezpiecznego spędzania wakacji w tych urokliwych zakątkach Lubelszczyzny – wyjaśniają organizatorzy.

Dostęp do wszystkich festiwalowych aktywności będzie możliwy przez stronę www.dwabrzegi.pl. Strefy kibiców będą dostępne po rejestracji i zakupie biletu (na seanse biletowane). Spotkania i pozostałe strefy aktywności będą dostępne bezpłatnie.

Festiwal w nowej formule ma się odbyć od 1 do 9 sierpnia. A już teraz ruszyła zbiórka na stronie www.wspieram.to/dwabrzegi2020.

– Pandemia to także kryzys gospodarczy, dlatego wielu naszych sponsorów, przyja-

ciół festiwalu musiało ograniczyć swoje dotacje, niektórzy byli zmuszeni w ogóle się wycofać. Również instytucje państwowe znacznie zmniejszyły dotacje na wydarzenia kulturalne, w tym na Dwa Brzegi. Dlatego zwracamy się do Was, naszych przyjaciół, widzów, z którymi przeżyliśmy wiele pięknych chwil w dotychczasowej historii Festiwalu Dwa Brzegi, o włączenie się do naszej zbiórki społecznościowej. Chcemy poprosić Was o to, abyście poczuli się współfinansującymi Festiwal Dwa Brzegi – apeluje Grażyna Torbicka, dyrektor artystyczna festiwalu.

Do środy udało się zebrać ponad 5 tys. z zakładanych 70 tys. złotych. **(PAB)**

Biblioteka poleca Debiut, na który warto zwrócić uwagę

„Czerwień” to debiut kryminalny polskiej autorki, która w swoim dorobku ma już postmodernistyczną baśń i historię obyczajową dla kobiet. To jednak kryminał przyniósł Małgorzacie Oliwii Sobczak rozgłos i uznanie. Autorkę odkrył Marcin Meller, dziennikarz i szef wydawnictwa W.A.B. W jednym z wywiadów stwierdził, że historia przedstawiona w „Czerwieni” tak go uwiódła, że nie mógł się od niej oderwać. Ze mną było podobnie i choć „Czerwień” nie jest według mnie standardowym kryminałem, bo przeważają w niej wątki obyczajowe, to absolutnie mi to nie przeszkadza. Powiem więcej, poboczne wydarzenia, przemyslenia postaci i ich motywacje nadają całej historii autentyczności, a książkę czyta się jak historię opowiedzianą przez dobrego przyjaciela. Ta książka ma przedziwną siłę przyciągania. Warsztat pisarski autorki, atmosfera którą stworzyła, postaci, które wykreowała sprawiły, że ta opowieść całkowicie mną zafascynowała. Mimo drobnych błędów Sobczak ma potencjał na stanie się uznaną damą polskiego kryminału. Jej książka ma rozmach, bohaterowie są sugestywni, a cała historia napisana tak, że nie można o niej zapomnieć. Autorka także w ciekawy sposób spłótła ze sobą losy przedstawionych osób i w niebanalny sposób ukazała atmosferę Trójmiasta. Myślę, że jej kolejne książki będą tylko lepsze, a nazwisko być może z czasem będzie wymieniane obok takich jak Bonda, Mróz czy Wroński. Czerwień to pierwszy tom serii z cyklu „Kolory zła”. Opowiada historię dwóch kobiet. Łudząco do siebie podobnych i zamor-



Małgorzata Oliwia Sobczak, „Czerwień”

dowanych w podobny sposób. Ciało Moniki Boguckiej wyłowiono w pobliżu sopockiej plaży. Co ciekawe ofiara była pozbawiona ust. Za 17 lat z wody wyłowiona zostaje kolejna martwa kobieta. To Martyna Kaleta, która także ma wycięte usta, co więcej zamordowana jest łudząco podobna do zmarłej prawie dwie dekady wcześniej Moniki. Sprawę próbuje rozwikłać prokurator Leopold Bilski. Sobczak zanurza się w swojej opowieści w dwie rzeczywistości – przeszłość lat 90. XX wieku, kiedy Trójmiastem trzęsła lokalna mafia oraz czasy teraźniejsze, na które nadal mają wpływ dawne powiązania z półświatka. Pisarka przedstawia historie kobiet uzależnionych od swoich ojców i mężów, pragnących zdobyć niezależność. Niestety samodzielne wybory okazują się trudne, a życie bez wsparcia silnej męskiej ręki wydaje się być przerażające. Kobiety rozumieją jednak, że wolność - mimo że ma wysoką cenę - jest warta walki. Justyna Popiołek-Osińska, Biblioteka Miejska w Puławach

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 19 czerwca:

1917, dramat, godz. 20
Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 14
Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 15.45
Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 17.45
Sobota, 20 czerwca
Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 12.15
Najświętsze Serce, dokumentalny, godz. 14

Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 15.45
Swingersi, komedia, godz. 20
Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 17.45
Niedziela, 21 czerwca
Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 12.15
Najświętsze Serce, dokumentalny, godz. 14
Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 15.45
Swingersi, komedia, godz. 20
Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 17.45

Poniedziałek, 22 czerwca

Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 14
Parasite, dramat, godz. 20
Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 15.45
Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 17.45
Wtorek, 23 czerwca
Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 14
Parasite, dramat, godz. 20
Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 15.45

Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 17.45
Środa, 24 czerwca
Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 14
Parasite, dramat, godz. 20
Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 15.45
Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 17.45
Czwartek, 25 czerwca
Gang zwierzaków, animowany/familijny, godz. 14.15
Sonic. Szybki jak błyskawica, animowany/przygodowy, godz. 16

Wieczór Kinomaniaka: Portret kobiety w ogniu, dramat, godz. 20.15
Wierzę w ciebie, melodramat, godz. 18

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 19 czerwca:

Bayla i ostatni smok, animowany, godz. 17
Swingersi, komedia, godz. 19
Sobota, 20 czerwca:
Bayla i ostatni smok, animowany, godz. 17
Swingersi, komedia, godz. 19
Niedziela, 21 czerwca:
Bayla i ostatni smok, animowany, godz. 15
Swingersi, komedia, godz. 17

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

SZANTY W REJSIE W piątek, 19 czerwca o godz. 19 w Restauracji Rejs w Puławach (ul. Portowa 2) odbędzie się koncert szant Grzegorza Janczaka. Wydarzenie będzie także transmitowane online. W koncercie „Pieśni Ludzi Morza” udział weźmie Grzegorz Janczak z zespołem. Będą szanty i rockowe evergreeny zagrane akustycznie oraz instrumentalna muzyka irlandzka. – To będzie czterogodzinna wycieczka po świecie muzyki – zachęcają organizatorzy. Wstęp: 10 zł. Ilość miejsc ograniczona - obowiązują zapisy pod nr 606587225. Kon-

cert będzie również transmitowany online na Facebooku Restauracji Rejs.



KAZIMIERZ DOLNY

KAZIMIERSKA WIOSNA FOTOGRAFICZNA Już 20 czerwca odbędzie się kolejna odsłona Kazimierskiej Wiosny Fotograficznej. Będzie to pierwsze takie spotkanie w tym sezonie w Kazimierzu Dolnym. Skoro 20 czerwca czeka nas najdłuższy dzień w roku, organizatorzy Kazimierskiej Wiosny Fotograficznej zamierzają wykorzystać go w pełni, dlatego początek spotkania zaplanowano na godz. 4.14 rano. Spotkanie pod hasłem „W pogoni za światłem” rozpocznie się na Górze Trzech Krzyży. Nie trzeba jednak uczestniczyć w wydarzeniu od samego początku - organizatorzy zapraszają do



dołączania w dowolnym momencie. Spotkanie potrwa do godz. 21. W programie m.in. 6 plenerów tematycznych, 2 plenerowe wykłady, konsultacje indywidualne, rejs statkiem, targ staroci, wernisaz wystawy na dziedzińcu Zamku, spacer i wiele innych ciekawych atrakcji. Gościem specjalnym wydarzenia będzie Marek Arcimowicz (fotograf magazynu National Geographic Polska),

który o godz. 13 na dziedzińcu Zamku otworzy swoją wystawę „Ludzie Duchy”. Udział w spotkaniu jest bezpłatny.

NAŁĘCZÓW

KIERMASZ PRODUKTÓW LOKALNYCH W niedzielę, 21 czerwca o godz. 10 przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury (ul. Lipowa 6) rozpocznie się Kiermasz Produktów Lokalnych organizowany przez LGD Zielony Pierścień. Kiermasz Produktów Lokalnych to impreza organizowana z udziałem lokalnych producentów z okolic Kazimierza Dolnego, Nałęczowa i Puław. Pierw-

szy w tym sezonie kiermasz został zrealizowany 7 czerwca w Kazimierzu. Teraz organizatorzy zapraszają do Nałęczowa. Na stoiskach nie zabraknie wyjątkowych produktów spożywczych i rękodzieła.



O godz. 15 na plenerowej scenie będą losowane wśród klientów lokalne upominki.

Damian Drabik

Bardzo smaczne dania z wołowiny

Czy Polacy zapomnieli o wołowinie? Gdzie jest rosół wołowy, sztuka mięsa, kresowa sztofada i słynne zrazy. Na szczęście wołowina wraca do łask, a my mamy dla was sprawdzone przepisy na dobry obiad.

WALDEMAR SULISZ

Potrawy z wołowiny były podstawą staropolskiej kuchni. – Wieprzowiny nie jedzono, uważając ją za gorszy gatunek mięsa. Ale z wołowiny przyrządzano wiele słynnych potraw, w tym sztofadę – mówi prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wydawca najstarszych polskich książek kucharskich. Z tym, że nie była to wołowina z ras mlecznych, która na sztofadę i zrazy po prostu się nie nadaje.

Jak kupić i zrobić dobrą wołowinę?

Najlepiej w małych masarniach, które hodują specjalne odmiany zwierząt na wołowinę kulinarną. Ważne, żeby mięso pochodziło z ekologicznej hodowli. Najlepiej ze sztuk wypasanych na nadbużańskich łąkach. Na co zwracać uwagę przy wyborze wołowiny? O najwyższej jakości mięsa świadczy intensywna, czerwona barwa, świeży zapach i marmurkowata struktura. Chodzi o to, żeby mięso było delikatnie przerośnięte żyłkami tłuszczu. Dlaczego „marmurkowatość” mięsa jest tak ważna? – To ona decyduje o soczystości mięsa i jego smaku. Pamiętajcie, że przecięty kawałek mięsa ma być błyszczący, kiedy naciśniesz go palcem, mięso ma wrócić do pierwotnej postaci – mówi Andrzej Malinowski, jeden z najbardziej doświadczonych szefów kuchni w regionie.

Żeby wołowina była krucha i soczysta, a pieczeń rozplywała się w ustach, trzeba wołowinę zamarynować. Najprostszą marynatę robi się z dobrej oliwy z dodatkiem pieprzu i dużej ilości soku z cytryny. Do zmiękczenia mięsa służy także ocet. Najlepszy jest biały ocet winny, można także użyć octu balsamicznego. Ocet zawsze należy wymieszać z dużej ilości młotkowanego pierzy oraz ulubionych przypraw. Po 2 godzinach mięso będzie kruche. – Podczas marynowania wołowiny nie używamy soli. Cudzo o to, żeby mięso nie puściło drogocennych soków – radzi Malinowski.

Sekrety sztofady

Co zrobić z dobrej wołowiny? Dobra wołowina to dobra sztofada, która jest legendą kresowej kuchni. W staropolskiej kuchni robiono sztofadę na zimno. – Zamiast bajcu lub wina, lepiej jest podlać kieliszkiem



łowiny, którą pokrywamy warstwą sosu i tak na przemian. Na koniec wszystko zapieć 20-25 minut w temperaturze 170°C.

Zrazy wołowe

Składniki: 60 dag polędwicy lub szynki wołowej, słonina, korniszony, musztarda, sól, pieprz.

Wykonanie: polędwicę lub szynkę wołową pokroić jak na schabowe, rozklepać, posolić, popieprzyć, zostawić na noc w lodówce.

Każdy zraz posmarować musztardą, położyć na nim cienki plaster słoniny i pokrojony w słupki korniszon. Zwinąć w roladę, spiąć wykałaczką. Duży rondel wyłożyć bardzo cienkimi plastrami słoniny, ułożyć zrazy, podlać wodą i dusić do miękkości. Podawać z kaszą gryczaną ugotowaną na sypko. Najlepiej w wydrążonym chlebie.

Juki kresowe

Składniki: 1 kg ligawy, 50 dag mielonej wołowiny, 40 dag grzybów świeżych (w zimie mrożonych), 4 cebule, 1 jajko, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, olej, sól, pieprz.

Wykonanie: ligawę umyć, osuszyć, rozciąć wzdłuż, rozklepać. Pokroić cebulę i grzyby. Podsmażyć na maśle. Polowę odłożyć na sos, połowę dodać do mielonego mięsa. Do farszu dodać jajko, mąkę ziemniaczaną i przyprawy. I rozłożyć go na schabie. Zwinąć mięso w roladę, oprószyć ulubionymi przyprawami, zawinąć w folię aluminiową i upiec. Piec 2 godziny w temperaturze 160 stopni Celsjusza. Do podsmażonych grzybów z cebulą dodać szklankę bulionu, zagaęścić rumianą zasmażką z mąki. Pokroić roladę na ukos, polać sosem, podawać z zasmażanymi ziemniakami w ziołach i odrobiną bigosu.

Pieczeń wołowa po ullańsku

Składniki: 70 dag wołowiny bez kości, 5 dag suszonych grzybów, 2 żółtka, sól, pieprz, natka pietruszki, 2 łyżki mąki, 2 łyżki masła, słodka papryka w proszku, koncentrat pomidorowy.

Wykonanie: mięso umyć, usunąć błony, delikatnie rozbić, ściąć nierówności, natrzeć solą z pieprzem. Odłożyć na godzinę. Namoczone grzyby posiekać, dodać zmielone skrawki mięsa, żółtka, posiekaną pietruszkę i doprawić do smaku. Rozłożyć na mięsie, wyrównać nożem, zwinąć w rulon, obwiązać nitką i upiec, polewając masłem i skrapiając wodą, żeby mięso było soczyste. Na maśle podsmażyć mąkę na rumiano, dodać słodką paprykę i koncentrat pomidorowy, podlać sosem spod pieczenia, dusić pięć minut. Pieczeń pokroić w plastry, polać sosem, podawać z kaszą gryczaną ze skwarkami i ogórkiem kiszonym. Smacznego.

czystej wódki, bo od wódki mięso bardzo kruszeje, a potem skrapiać zimną wodą. Do duszenia zaś dać trochę majeranku, kilka goździków, angielskiego ziela i listek bobkowy. Dusić w rynce kamiennej, aby się sztofada nie przypaliła; na koniec posypać tartą bułką, polać masłem i wyjąć na półmisek, aby zastygła. Przed użyciem pokrajać cienko, ubrać półmisek korniszonami i rydzami marynowanymi i podać do octu i oliwy lub do zimnego sosu ostrego – radziła Maria Monatowa, autorka słynnych książek kucharskich.

A sztofada na gorąco? – Gruby, a krótki kawałek pieczenia zrazowej, zbić mocno pałąk i zalać przegotowanym bajcem z wody, octu, cebuli i korzeni; niech tak poleży 2-3 dni. Potem mięso obetrzeć w czystą ścierekę, nasolić, opieprzyć i naszpikować gęsto i głęboko słoniną pokrajaną w cienie paseczki. Włożyć do rondla na rozpalone masło, a gdy się obrumieni, podlać trochę bajcu lub białego wina, dusić pod przykryciem

na wolnym ogniu, aż będzie zupełnie miękka. Przed wydanem obsypać trochę mąką, albo tartą bułką, potranżerować i polać wystudzonym sosem, którego powinno być niewiele. Do takiej pieczeni można podać kapustę czerwona duszoną na winie, zwykłą kapustę lub kartofle – radziła niezawodna Monatowa.

A jak zostanie sos? Możecie zrobić pierożki do sztofady. Do uduszonego szpinaku dodajecie uduszoną i posiekaną wołowinę, jajko i parmezan, doprawiacie solą, pieprzem i gałką muszkatołową. Farszem nadziewacie pierożki. Możecie podawać je w sosie ze sztofady, w rosolu lub z masłem szalwiowym.

Bitki wołowe z sosem chlebowym

Składniki: 6 kawałków wołowiny, sól, pieprz, masło, mąka, litr bulionu (najlepiej wołowego), 3 kromki wysuszonego, razowego chleba, 3 ząbki czosnku.

Wykonanie: kawałki wołowiny rozbić tłucz-

kiem, podzielić na trzy bitki. Każdy kawałek oprószyć świeżo zmielonym pieprzem, obtoczyć w mące, usmażyć na maśle na lekko brązowy kolor. Posolić dopiero po przewróceniu mięsa na drugą stronę. Włożyć bitki do rondla, zalać bulionem, chleb pokruszyć na kawałki, dodać do duszących się bitek. Dodać roztarty czosnek. Dusić na wolnym ogniu. Podawać z kaszą gryczaną i młodymi marchewkami duszonym na maśle. Smacznego. Jak ja się cieszę, że na Kulinarnej mapie Lubelszczyzny zajaśnieje blaskiem kresowa sztofada, zrazy, bitki i inne, szlachetne potrawy z wołowiny. To kolejny dowód na to, że tu na Lubelszczyźnie polska smakuje najlepiej.

Pyszna wołowina w bakaliach

Składniki: 0,5 kg wołowiny z udźca, orzechy włoskie, orzechy nerkowca, orzechy pistacjowe, śliwka kalifornijska, rodzynki, żurawina suszona, brzoskwini-

nia w zalewie, 2 cebule, ocet jabłkowy, świeży tymianek, mąka, miód, wino czerwone, sól, pieprz.

Wykonanie: wołowinę pokroić w poprzek włókien na steki grubości 1 cm i lekko rozklepać ręką. Ułożyć na platerze, doprawić solą i pieprzem, skropić octem jabłkowym i obłożyć świeżym tymiankiem. Włożyć do lodówki na 1,5 h, żeby mięso skruszało. W tym czasie należy przygotować sos. Cebule kroić w piórka i podsmażyć na patelni. Dolać trochę wody i dusić. Dorzucić po garści: orzechów włoskich, nerkowca, pistacji, śliwek, rodzynek i żurawiny. Podlać winem, chwilę dusić. Dodać trzy łyżki stołowe miodu i pokrojoną w półkieszyce brzoskwinię. Wyjąć wołowinę z lodówki. Każdy ze steków obtaczać w mące i wrzucać na patelnię. Obsmażyć z dwóch stron. Gdy wysmażymy już wszystkie steki należy przygotować naczynie żaroodporne. Do naczynia włożyć na zmianę warstwę wo-

Plan przygotowań dopięty na ostatni guzik

PIŁKA RĘCZNA Już od 8 czerwca szczypiornicy Azotów Puławy uczestniczą w normalnych treningach w hali. W ostatnich dniach w zajęciach brakuje jednak trenera Michała Skórskiego, a także kilku zawodników uczestniczących w zgrupowaniu reprezentacji Polski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Obecnie z kadrą Biało-Czerwonych w Cenniewie ćwiczą: Dawid Dawydzik, Piotr Jarosiewicz oraz Antoni Łanowski. W środę na zgrupowanie kadry B dojechał z kolei Wojciech Borucki. Bramkarz Azotów początkowo znajdował się na liście rezerwowej reprezentacji B, ale ostatecznie dostał zaproszenie.

Jak ostatnie treningi ocenia trener Skórski? – Wróciliśmy do pracy grupowej 8 czerwca. Ten okres kilkudziesięciu dni, kiedy zawodnicy pracowali indywidualnie w domach przepracowali bardzo dobrze, co na bieżąco monitorowaliśmy. Teraz wiadomo, że powrót do hali i kontakt z piłką to jest to, czego brakowało w ostatnich miesiącach. A do tego poruszanie się, zmiana podłoża, widać jednak, że ta przerwa wpłynęła na chłopaków. Spokojnie adaptujemy się jednak do treningów – wyjaśnia Michał Skórski na klubowym portalu ekipy z Puław.

Wyjaśnia także, nad czym jego podopieczni muszą



przede wszystkim pracować. – Musimy nadrobić pracę na siłowni. Chodzi o taką charakterystyczną pracę dla piłkarzy ręcznych, z użyciem różnego rodzaju sprzętu, którego w domach zawodnicy nie mieli. Trzeba też robić dużo ćwiczeń prewencyjnych. Powrót do normalnych obciążeń niesie za sobą ryzyko. Musimy nad tym panować i postaramy się odpowiednio przygotować zawodników. Mamy też sporo zajęć z piłkami, a do tego skupiamy się także nad techniką. Tego się nie zapo-

mina, jak jazdy na rowerze, ale po takiej przerwie trzeba umiejętnie wrócić do normalnych zajęć – przekonuje szkoleniowiec.

Wiadomo już także, jak będą wyglądały kolejne tygodnie zajęć. Pierwszy etap przygotowań zakończy się 26 czerwca. Do tego momentu puławianie będą ćwiczyć dwa razy dziennie. Później czeka ich krótka przerwa i ponownie do treningów wrócą 13 lipca. – Plan przygotowań jest dopięty na ostatni guzik. Mamy coraz więcej wiedzy, jakie będą

zasady funkcjonowania w aspekcie pandemii. Jest ich coraz mniej, więc wszystko można planować śmiało. Na razie ustaliliśmy, że zagramy mecze kontrolne z drużynami z: Brześcia i Brna. Później czeka nas także silnie obsadzony turniej w Mielcu, a planujemy również jako ostatni akcent przed startem sezonu 2020/2021 rozegrać mecz kontrolny z drużyną PGE Vive Kielce – zdradza opiekun Azotów.

Szkoleniowiec obowiązkami pierwszego trenera będzie pełnił do 1 lipca. Właśnie

Szczypiornicy Azotów mają trenować do 26 czerwca

wtedy pracę rozpocznie Duńczyk Lars Walther. Skórski będzie jego asystentem. W najbliższych dniach drużyna będzie z kolei ćwiczyć pod okiem Piotra Pezdy i Andrzeja Karpińskiego, bo Skórski zajmie się kadrą Polski B. Trzeba jeszcze dodać, że tercet reprezentantów Polski z Azotów, czyli: Dawydzika, Jarosiewicza i Łanowskiego w treningach zastępować będą młodsi

piłkarze z drużyny rezerw: Mateusz Flont, Kacper Baranowski i Karol Przychodzeń. Ta trójka ostatnio również przechodziła testy na obecność koronawirusa. Wyniki były negatywne, więc wszyscy mogli dołączyć do pierwszego zespołu.

Jak zawodnicy oceniają długą przerwę w normalnych treningach, a także meczach PGNiG Superligi? – Trzy miesiące bez piłki to najdłuższa przerwa jaką miałem odkąd zacząłem grać. To duży minus tej sytuacji. Ból barków jest odczuwalny, ale z czasem minie. Wiadomo, podchodzimy do tego na razie bardzo delikatnie, pierwsze treningi z piłkami są prowadzone z głową, żeby nie było „zrywania” rzutów, więc na razie to tylko wprowadzenie – mówi Łukasz Rogulski, obrotowy Azotów cytowany przez klubowy portal.

– To jest nasza praca, każdy trenuje już od kilku lat. Przerwa była długa, a trwała aż trzy miesiące. Nawet po sezonie w wakacje nie mamy tyle wolnego czasu. Z drugiej strony dopiero początek czerwca, więc teoretycznie do startu nowego sezonu we wrześniu jest sporo czasu. Myślę, że wystarczy nam go do tego, by przyzwyczaić się do piłek. Teraz potrenujemy trzy tygodnie, później mamy około dziesięciu dni wolnego, żeby wyjechać z rodziną na wakacje, złapać trochę słońca. Od trzynastego lipca rozpoczynamy przygotowania. Myślę, że ten cykl nie będzie zaburzony – dodaje z kolei Michał Szyba.

Łatwa droga na mistrzostwa Europy?

PIŁKA RĘCZNA Mogło być dużo gorzej. To najczęstszy komentarz po losowaniu grup eliminacji mistrzostw Europy, które zostaną rozegrane w 2022 roku. Polscy szczypiornicy trafili ostatecznie do piątej grupy, a ich rywalami będą: Słowenia, Holandia oraz Turcja

Ostatnio Biało-Czerwoni mieli duże problemy w pojedynkach z Kosowem i Izraelem. Dlatego trzeba przyznać, że los był dla nas łaskawy. Najmocniejszym przeciwnikiem, z którym przyjdzie nam się zmierzyć w ramach eliminacji do ME będzie Słowenia. W styczniu mieliśmy okazję zagrać z tym rywalem w ramach najważniejszej imprezy na Starym Kontynencie, która odbywała się w Szwecji. Przegraliśmy 23:26, ale walka była wyrównana.



Reprezentacja Polski walkę o Euro 2022 rozpocznie w listopadzie. Mamy nadzieję, że w składzie znajdą się: Dawid Dawydzik (pierwszy z lewej), Piotr Jarosiewicz i Antoni Łanowski, którzy aktualnie przebywają na zgrupowaniu kadry

Przypomnijmy, że aby awansować do kolejnych mistrzostw Europy trzeba będzie zająć jedno z dwóch pierwszych miejsc albo znaleźć się w gronie czterech, najlepszych zespołów z trzecich lokat. Trzeba jednak pamiętać, że w tym przypadku będą się liczyły tylko występy przeciwko ekipom z miejsc 1-2.

Euro 2022 odbędzie się w dniach 13-30 stycznia 2022 roku, w pięciu miastach: Budapeszcie, Debreczynie i Segedynie oraz w Koszycach i Bratysławie. Wezmą w nim udział aż 24 drużyny. Na razie pewni gryszą: Węgry i Słowacja, czyli gospodarze zawodów, a także najlepsze reprezentacje tegorocznych mistrzostw – Hiszpania i Chorwacja.

Znamy już także terminarz meczów Biało-Czerwonych. Zmagania rozpoczniemy od tego, najtrudniejszego starcia – wyjazdu do Słowenii. A ten zaplanowano na 4 lub 5 listopada. Później czeka nas

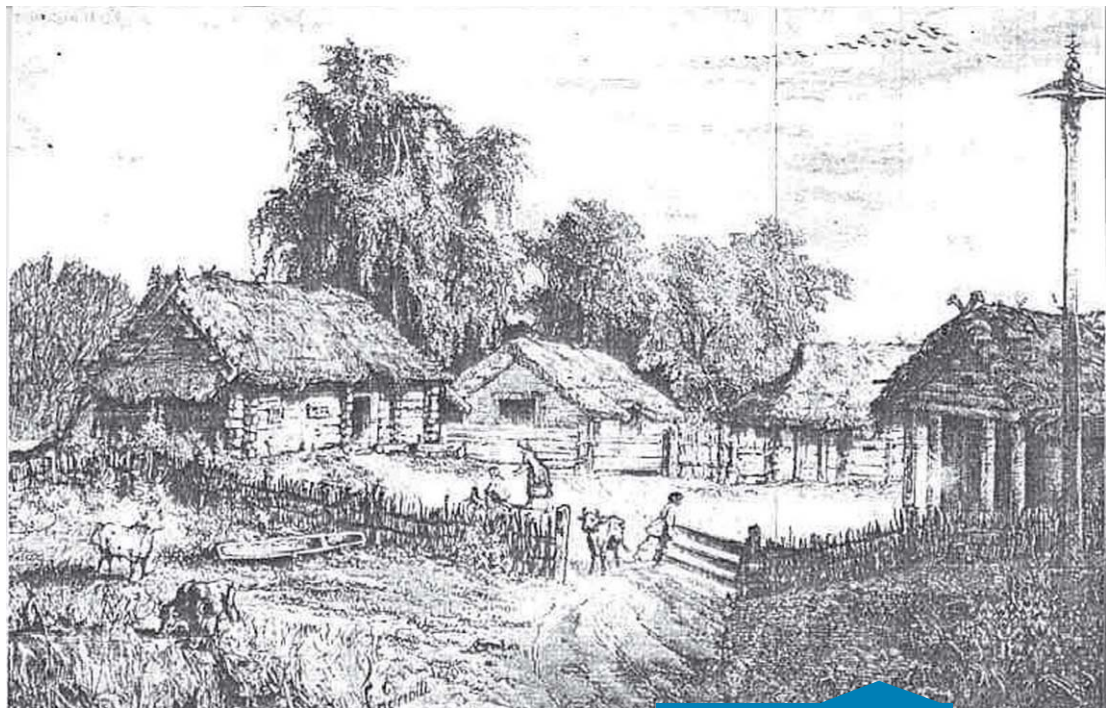
starcie u siebie z Holandią (7 lub 8 listopada). Następnie rywalem Polaków będzie Turcja i to dwukrotnie. Pierwszy z meczów odbędzie się na terenie rywali (10 lub 11 marca), a rewanż zaplanowano trzy dni później. 28 lub 29 kwietnia podejmemy Słowenię, a na koniec eliminacji czeka nas wyjazd do Holandii (2 maja). (LUKISZ)

GRUPY ELIMINACJI ME 2022 W PIŁCE RĘCZNEJ

Grupa 1: Francja, Serbia, Belgia, Grecja • **Grupa 2:** Niemcy, Austria, Bośnia i Hercegowina, Estonia • **Grupa 3:** Czechy, Rosja, Ukraina, Wyspy Owce • **Grupa 4:** Islandia, Portugalia, Litwa, Izrael • **Grupa 5:** Słowenia, Holandia, Polska, Turcja • **Grupa 6:** Norwegia, Białoruś, Łotwa, Włochy • **Grupa 7:** Dania, Macedonia Północna, Szwajcaria, Finlandia • **Grupa 8:** Szwecja, Czarnogóra, Rumunia, Kosowo.

Dzieje Puław (86)

Poddaństwo chłopów w puławskich dobrach Czartoryskich



JULIUSZ LUKASIEWICZ, POZATEK GWIZDZICY PRZEMYSŁOWI NA ZIEMIACH POLSKICH, WARSZAWA 1986, S. 9

RENEUSZ HNATOWICZ, SPOŁECZYSTWO POLSKIE 1864 - 1914, WARSZAWA 1988, S. 5

Część 1.

W połowie XVIII wieku w polskiej gospodarce rolnej, w dalszym ciągu opartej na feudalnym systemie pańszczyźnianym – folwarcznym, zaczynają się budzić dążenia do zmian w stosunkach ekonomicznych. Coraz śmielej myśli się o podniesieniu rentowności w rolnictwie. Za wcześnie jeszcze na głoszenie potrzeby przemian w gospodarce pańszczyźnianej, ale akcentuje się już konieczność intensyfikacji produkcji rolnej. Zwraca się uwagę na poprawę jakości narzędzi rolniczych. Wprowadzane są uprawy nowych roślin, np. ziemniaków, tytoniu, a w hodowli – rasowych zwierząt. Coraz szerzej w miejsce pracy pańszczyźnianej stosuje się bardziej dochodową pracę najemną. Rośnie znaczenie pieniądza i kapitału. Ten, wprowadzany z dużą rezerwą postępowi widoczny jest w majątkach m.in. Małachowskich, Jezierskich, Potockich.

Inaczej było w dobrach Czartoryskich. Do końca XVIII wieku gospodarka prowadzona była tu tradycyjnie. Dbano, by Puławy nadal stanowiły ekonomiczną odrębność. W celu odizolowania ich od świata zewnętrznego ograniczono do niezbędnego nie tylko import towarów z zewnątrz, ale również eksport. Starano się nie wytwarzać niczego, co by wychodziło poza własne spożycie.

W dobrach klucza końskowolskiego utrzymywał się do końca XVIII wieku, powszechny w całej Polsce, podział ludności włościańskiej na: rolników, zagrodników, komorników i chałupników. Zanim przejdziemy do charakterystyki tych grup społeczeństwa wiejskiego na wsi puławskiej, warto poświęcić trochę miejsca na ogólną sytuację chłopów omawianych czasach. W skrócie

pokazuje ją Franciszek Karpiński – niezamożny szlachcic z Pokucia, który dzięki ks. Czartoryskiemu wy dostał się z podolskiego zaścianka i usadowił się w centrum życia literackiego.

*W nędznej chacie zrodzeni,
nędzę w spadku wzięli,
Chlebem łzami zroszonym
zła dnia ich dzieli;
Chlebem, który tysiącny
okupują trudem,
Pracują równo z bydłem,
a zowią się ludem.*

Położenie chłopów zależało od jego pana. Jeśli był człowiekiem światłym i łączył korzyści czerpane ze swego majątku z poprawą losu chłopów, to temu ostatniemu żyło się względnie dobrze. Ale była to wyjątkowo dobra wola właściciela dóbr. Prawo, w tym również Konstytucja 3 Maja, sprawy te pomijało. Mówiono jedynie o stopniowym przechodzeniu od pańszczyzny do czynszu i uczynieniu w przyszłości chłopów z pańszczyźnianego wolnym, ale bez prawa własności do ziemi. Z czasem ukształtowały się dwa kierunki w drodze poprawy doli chłopów. Jeden przewidywał uwłaszczenie chłopów i przyznanie im wolności osobistej, drugi – powolne i dobrowolne przechodzenie na czynszowanie. Obydwu drogami przeciwna była szlachta i drobni właściciele ziemscy, broniący swych właściwych interesów.

Jednak Andrzej Zamoyński już w 1765 r. w swych dobrach położonych w powiecie mławskim rozpoczął proces czynszowania chłopów. To samo uczynił do 1789 r. w swych dobrach karskich na Ukrainie Stanisław Poniatowski. Książę Adam Kazimierz Czartoryski, chcąc poznać opinie, rozesłał do swych rządców kwestionariusze, z których

Wiejska zagroda

uzyskane wnioski posłużyły do zawarcia w wielu folwarkach umowy z chłopami i dokonania czynszowania. Podobnie postąpił A. K. Czartoryski w majątku Dominika Radziwiłła jako jego opiekun. Wysłany tam jego oficjalista, Michał Zaleski, donosił swemu mocodawcy: „Wszędzie u nas usunięte już daniny, wszystko uproszczone na czystsze i robociznę. Zniesione >>gwałty<< (dodatkowa robocizna w czasie żniw – przyp. A.T.) w żniwa i >>grabież<<, które czynić zwykli strzelcy, aby wypędzić z domu do >>pogonki<< (był to obowiązek udziału w ściganiu przestępcy – przyp. A.T.)”.

Brak oczekiwanych rozwiązań w kwestii chłopów zaprzętał umysły oświeconych patriotów. W ich czołówce znajdował się ks. Adam Kazimierz Czartoryski. Wykorzystując zdobyte już doświadczenie poparł w 1814 r. władze departamentu lubelskiego w przygotowaniu i rozesłaniu do właścicieli ziemskich urzędowych formularzy, które stały się – po wypełnieniu – podstawą do zebrania opinii na temat dróg wiodących do poprawy sytuacji chłopów.



Niezależnie od tych ogólnych tendencji, Czartoryscy w swoich dobrach starali się ulżyć doli chłopów. Dzięki temu rosła w puławskich majątkach ilość rolników, a więc tej części ludności włościańskiej, która pracowała na roli prowadząc swe gospodarstwo. Jeśli w 1785 r. w kluczu końskowolskim mieszkało 600 rolników, prawie 1.000 zagrodników i blisko 20 komorników, to w roku 1790 liczba rolników

wzrosła do 750. Zacierała się również różnica między rolnikami i zagrodnikami. Przypomnijmy w tym miejscu, kogo rozumiemy pod pojęciem zagrodnika. Był nim małorolny chłop poddany, uprawiający niewielki kawałek ziemi, około ¼ włóki, czyli blisko 4,5 ha, położony przy swojej zagrodzie i korzystający ze wspólnego pastwiska. Odrabiał pańszczyzną pieśń. Przeważnie był zmuszony do najmowania się do pracy na folwarku lub u bogatych kmieci. Jeśli przeliczymy na pieniądze ciężary chłopów w dobrach puławskich w 1790 r. to zauważymy, że wartość zobowiązań chłopów z jednej półrolki oscylowała między 41 a 65 złotych i wynosiła: w Skowieszynie 41 zł, w Witowicach 52 zł, w Chrzachowie 58 zł, w Opoce 54 zł, na Młynkach 64 zł, w Sielcach 51 zł, w Osinach 51 zł, w Woli Osińskiej 60 zł, w Wólce Profeckiej 54 zł, we Wronowie 49 zł, w Górze 49 zł, w Starej Wsi 50 zł, na Rudach 52 zł, w Chrzachówku 51 zł, w Dębach 59 zł, w Parchatce 65 zł. Aby zrozumieć niniejsze wyliczenia musimy znać przynajmniej niektóre wartości przeliczeniowe. I tak wartość dnia pieśnego wyceniono na 10 groszy, dnia ciągłego – 20 gr., dnia szwarku – 10 gr., kapłona – 10 gr., kopy jaj – 20 gr., korca chmielu – 8 zł., korca owsa – 6 zł.

Powszechnym obciążeniem była pańszczyzna, której wymiar nie był proporcjonalny do powierzchni użytkowanej ziemi. Prawdopodobną przyczyną tego stanu rzeczy było m.in. to, że bogatsi chłopowie kupowali od sąsiadów ziemię, zaś obowiązek pańszczyzny pozostawał na barkach byłych użytkowników. Z niektórych innych obciążeń bywali zwalniani mieszkańcy niektórych wsi. I tak np.: czynszu nie placo-

no w Górze, jaj u drobiu nie oddawano w Wólce Profeckiej, Wronowie i Wólce Nowodworskiej, od szarwarku wolna była Wólka Profecka, Parchatka i Góra, oddawać chmiel musiano w Opoce, Młynkach, Wólce Nodowskiej i w Dębie, a owies oddawano w Parchatce, Starej Wsi, Pożogu, Sielcach, Chrzachówku, Osinach, Woli Osińskiej i Włostowicach.

Od wszelkich ciężarów zwolnieni byli: włodarze (od XVI w. w okresie gospodarki folwarkowej – pańszczyźnianej niżsi oficjale dworscy zarządzający folwarkiem lub kierujący pracą chłopów pańszczyźnianych), przysiężni (ławnicy przysięgli, sądcy sprawy wspólnie z wójtem), karbowi (niżsi oficjale dworscy sprawujący w folwarku nadzór nad chłopami odrabiającymi pańszczyznę, rozdzielających pracę według dyspozycji włodarza lub rządcy; nazwa pochodzi od nacięć – karbów na kiju, ułatwiających przenoszenie), gajowi (oficjale chroniący przydzieloną im część lasu przed szkodami i wykonujący różne prace techniczne), stróże pałacowi oraz tzw. „libertowani” (wysłużeni żołnierze, oficjale i rzemieślnicy). Oto jakie przykłady zastosowania procedury libertacji podaje Zygmunt Gloger:

„... ziemia Wschowska dostała w r. 1588 libertację >> od wiardunków (wiardunek – średniowieczna jednostka pieniężna o wartości ¼ grzywny – przyp. A.T.) czynszów, spów (osepów w ziarnie) i stacji <<, które na starość tamecznego od szlachty tejże ziemi i majątności duchowieństwa wciągano. R. 1641 place Jana Podbięty, pisarza ziemskiego połockiego, zwolniono w Połocku od jurysdykcji prawa miejskiego, przyłączając do prawa ziemskiego.(...) R. 1655

Na własnym zagonie

wisze kasztelana sanockiego otrzymały libertację od stanowisk żołnierskich za to, że na obronę ziemi Sanockiej obowiązywał się utrzymywać stale 50 piechoty. (...) R. 1662 Maciej Rudzki w wojew. Połockim otrzymuje na lat 15 libertację dla dziedzicznych dóbr swoich od wszelkich podatków Rzplitej wyjąwszy pogłównego.”

Bez względu na ogólne tendencje książęta Czartoryscy starali się na terenie swoich dóbr podnosić poziom życia chłopów. To w dobrach puławskich powstały pierwsze szkoły parafialne, uczący w których nauczyciele otrzymywali podreżniki. Tym razem dobrodziejką była księżna Izabela, autorka elementarza dla dzieci wiejskich i księżeczek do nabożeństwa. Jej mąż natomiast polecił komisarzom swych dóbr opracowanie szczegółowego projektu dochodzenia do stałego podnoszenia kulturalnego i materialnego poziomu chłopów. To on, pierwszy w Polsce, zorganizował funkcjonującą w kluczu końskowolskim kasę pożyczkową opracowując cele i zadania tej kasy:

„Jej celem prócz udzielenia zapomóg, aby z czasem kasa do takiej przyszłej sumy, żeby gromady miały przez nią załatwione wszystkie te ciężary, które są istotną przeszkodą do polepszenia stanu ludu”.

To tylko niektóre z działań podejmowanych przez książęta Czartoryskich w zakresie ulżenia doli chłopów poddanych klucza końskowolskiego. O innych poczynaniach opowiemy za tydzień.

ANDRZEJ TOŁPYHO

**ZA TYDZIEŃ: PODDAŃSTWO
CHŁOPÓW W PUŁAWSKICH DOBRACH
CZARTORYSKICH – DOKOŃCZENIE**